Nr. 21 Lwów, dnia 5. Sierpnia 1894 Rok II.

PRZYSZŁOŚĆ

Organ narodowej partyi żydowskiej.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Warunki prenumeraty: we Lwowie i na prowincyi z przesyłką rocznie: 2 złr. 80 ct., półrocznie 1 złr. 40 ct., kwartalnie: 70 ct. Numer pojedynczy 12 ct. Ogłoszenia od wiersza petitowego 8 ct. **Redakcya: ulica Sobieskiego l. 13. — Administracya i ekspedycya: ulica Wałowa l. 21.** Wszelkie przesyłki pieniężne adresować należy do Administracyi. — Rękopisów redakcya nie zwraca. — Pojedyncze numera do nabycia w biurze dzienników (Plohna).

Z powodu odbytej 17. i 18 z m. konferencyi nauczycielskiej w Stanisławowie.

Wychowanie młodzieży, tego najcenniejszego kapitału narodowego, u nas, żydów, chroma pod wielu względami. Wyjątkowe, w najlepszym razie cieplarniane życie, jakie prowadzimy, nie pozwala nam wychowywać dziatwy swej tak racyonalnie, jak to danem jest szczęśliwszym od nas, bo wolnym narodom A jeżeli przecież nie marniejemy zupełnie, jeżeli przecież od czasu do czasu pojawiają się u nas wybitne talenta, zawdzięczyć to należy niespożytej sile żywotnej naszego narodu i jego ruchliwości z jednej strony a z drugiej temu jego dążeniu do objęcia umysłem jak najwięcej świata zewnętrznego, dążeniu, które szuka sobie zaspokojenia w rozmaity sposób i które objawiał o się wyraźnie nawet w zwyrodnieniu swojem, w pilpulistycznych dociekaniach.

Przez długie czasy panowała ciemność w siedzibach Izraela a tylko rzadko przedostawały się zewnątrz promienie światła przez mury ghetta a pokarm duchowy czerpali przodkowie nasi z własnej, ale nieprzewietrzonej, więc stęchłej krynicy. Aż dopiero w najnowszych czasach i nam pozwolono korzystać z oświaty ogólnej. Atoli epoka formułek i szablonów wytłoczyła swe piętno i na kierunku oświaty ludu żydowskiego.

Uważając żydów za pozostałość starożytną za „społeczność tylko religijną“ i szeregując ich pomiędzy rozmaite obce im narody, mniemano, że do oświaty należy żydów prowadzić tylko przez język „ojczysty“ krajowy, t. j. język żydom zupełnie obcy. Nie długo potem kulturtregerzy nasi zaczęli uważać szerzenie znajomości języka krajowego — mówmy konkretnie: polskiego — za jedyną wobec żydów misyę cywilizacyjną a znajomość tego języka indentyfikowali z oświatą, niepomni, że oświatą nie jest znajomość abecadła „języka krajowego“ lecz pewien zsśób wiadomości o zjawiskach świata przyrodzonego i społecznego. Usiłowania w tym kierunku podjęte doznały zawodu Lecz zamiast szukać przyczyny tego w tem zapatrywaniu i w systemie wychowania, winiono żydów i oskarżano ich o fanatyzm i wrogą wobec oświaty postawę. I nacierano z gorliwością, godną lepszej sprawy, ba z gwałtownością na cały nasz dorobek kulturalny powiększany i przekazywany ciągle gromadzony przez tyle wieków z pokolenia na pokolenie i runęły w niepamięć zwyczaje żydowskie, znajomość historyi żydowskiej, język hebrajski i zostawiły w umyśle żydów galicyjskich próżnię — zapełnioną tylko

abecadłem polskiem. Podobny stan rzeczy trwa dotąd.

Książki szkolne. z których młodzież nasza ma czerpać wiedzę. unikają starannie wszystkiego coby dziatwie naszej mogło przywieść na myśl, że i my mamy świetną kartę w historyi, coby w niej wzbudzić mogło własny ideał, natomiast zawierają rzeczy, które nietylko nie kształcą w odpowiedni sposób naszej, żydowskiej młodzieży, lecz nawet czasem od oświaty odpychają.

Dziatwa nasza męczy umysł i pamięć słuchając wykładów w niezrozumiałym języku i często jest pośmiewiskiem nauczyciela i kolegów nie mogąc oddać myśli swych w języku obcym sobie. Jeżeli przeszłe nasze nieszczęścia na to się złożyły, żeśmy przestali posługiwać się w życiu codziennem własnym językiem, to należałoby przynajmniej przy kształceniu dziatwy naszej starać się ułatwić jej zrozumienie obcego języka, stosując się do jej sposobu myślenia i wyrażania. Że w międzywyznaniowych szkołach na takie względy liczyć nie można, zdaje się być rzeczą naturalną. Lecz nawet ze szkół wyznaniowych, ze szkół, które powinny uwzględniać to wszystko, od czasu, kiedy polskość i oświata stały się synonimami, młodzież nasza nie wynosi żadnych niemal korzyści.

Językowi naszemu nie przyznaje się w systemie nauk należnego stanowiska, traktuje go się jako przyczepkę religii i uczy się razem z nią, tak że nauka języka hebrajskiego, jak dziś się odbywa, wydaje się po prostu mydleniem oczu. I w tym względzie nie ma różnicy między wyznaniowemi a mieszanemi szkołami.

Ażeby w tym systemie wychowania zrobić wyłom, potrzeba było instytucyi, która byłaby opartą na tak silnej podstawie, żeby nie weszła w zależność od żadnych postronnych względów, któraby kierowała się jedynie względami na potrzeby i dobro żydów. Instytucyą taką mogła być fundacya br Hirscha.

Dwojakie są potrzeby żydowstwa a uznali je nawet nieproszeni opiekunowie nasi w głośnej ankiecie z r. 1890. Raz idzie o to, żeby rzemiosło żydowskie podnieść wykształceniem sił rzemieślniczych — i to powinno być głównem zadaniem fundacyi, powtóre trzeba dla sprawy oświaty pozyskać te warstwy żydowskie, które dotąd głównie z przyczyn wyżej podanych stroniły od niej. Słowem idzie z jednej strony o zakładanie dla żydów szkół rzemieślniczych, z drugiej o odpowiednie elenentarne szkoły dla nich.

Na tem stanowisku staliśmy dotąd i stoimy dzisiaj, gdyż zakładanie szkół elementarnych urządzonych zupełnie jak zwykłe szkoły ludowe jest marnowaniem grosza i osiąga bardzo wątpliwe u żydów rezultaty. Z dotychczasowego rozwoju szkolnictwa hirszowskiego wnioskowaliśmy, że kierownictwo jego na innem, więc mylnem stoi stanowisku; zestawiając informacye nasze o wielu faktach zaszłych w fundacyi z owem naszem ogólnem wrażeniem, dowiedziawszy się nadto o niesnaskach wybuchłych między kuratoryą a komitetami wykonawczymi i między tymi a lokalnymi, sądziliśmy, że fundacya jest po prostu nieszczęściem dla żydowstwa galicyjskiego i że jeśli ona ma w czemkolwiek stać się pożyteczną instytucyą, nieodzowną jest reforma quoad caput et quoad membra. Konferencya kierowników i nauczycieli szkół hirszowskich odbyta w Stanisławowie 17. i 18. lipca br. to zapatrywanie nasze pod wielu względami zmieniła. Wprawdzie nieufności naszej do kuratoryi kierującej zdala tak ważną, tyle znajomości stosunków miejscowych i zapatrywań ludności wymagającą sprawą, konferencya ta nie miała sposobności usunąć i nie usunęła Zwłaszcza co się tyczy sprawy wykształcenia rzemieślników, nie mogliśmy nabrać przekonania, że kuratoryę tyle zajmuje, ile to jest pożądanem. Za to, przyznajemy to z szczerem zadowoleniem, nieufność nasza do kierowników szkół hirszowskich a i do inspektora ustąpiła. Przekonały nas te dwudniowe obrady o gorliwości, z jaką kierownicy oddani są sprawie wychowania dziatwy naszej, jak dobre mają chęci, przekonały nas te dwudniowe obrady, że zapatrywania inspektora i kierowników szkół opierają się na tej samej prawie zasadzie co nasze. Uchwały zapadłe na konferencyi stanisławowskiej wymownie świadczą o tem, że nauczyciele naszej młodzieży świadomi są swego wzniosłego zadania, że nie pragną traktować młodzieży naszej szablonowo lecz dostrajają się i uwzględniają w systemie wychowania potrzeby żydów.

Tylko ten wzgląd jest sprawdzianem racyonalnego wychowania młodzieży naszej i tylko na nim opieramy się oceniając rezultat wspomnianej konferencyi. Wymienimy jednak tylko kilka najważniejszych uchwał.

Już wyżej wskazano, że nieracyonalny system wychowania dawał dziatwie naszej do rąk książki nie zawierające niczego, coby ją pouczyć mogło o osobach lub zdarzeniach, ważnych w historyi żydowskiej, a przepełnione ustępami treści chrześciańsko-

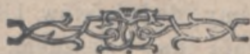
religijnej. Otóż konferencya stanisławowska po długiej, wyczerpującej dyskusyi uchwaliła, że obecnie używane w szkołach hirszowskich książki szkolne należy poddać rewizyi, usunąć ustępy treści chrześcijańsko-religijnej i zastąpić je ustępami treści żydowskiej. Uchwała ta ma nietylko doniosłe znaczenie pod względem zasadniczym ale, jeśli ona wejdzie w życie, przyczyni się ona także w znacznym stopniu do podniesienia frekwencyi w szkołach hirszowskich.

Na uwagę dalej zasługuje uchwała, polecająca nauczycielom baczyć na to, żeby dziatwa żydowska nie uczyła się mechanicznie słów nie rozumiejąc ich treści i w razie potrzeby używać żargonu, by umożliwić lub ułatwić zrozumienie trudnych pojęć.

Stanowisko języka hebrajskiego w systemie wychowania domaga się jasnego, niedwuznacznego określenia. Albo języka tego uczyć należy tak jak innego albo wcale nie. Konferencya stanisławowska ku naszemu najżywszemu zadowoleniu oświadczyła się za racyonalną nauką tego języka, który należy w nauce traktować na równi z innymi żyjącymi językami. Zwłaszcza zapatrywanie wypowiedziane przez inspektora p. Landesa iż chłopiec żydowski opuszczając szkołę hirszowską powinien tyle umieć hebrajskiego co polskiego, napełnia nas otuchą, że nauczyciele języka hebrajskiego wezmą sobie te cenne słowa jako drogowskaz przy nauce i że kierownicy i nauką tego języka opiekować się będą.

Wszystkie uchwały — o innych wspominamy osobno, przedstawiając w innem miejscu przebieg obrad konferencyi — wymagają jednak zatwierdzenia ze strony kuratoryi, która może je w czyn przemienić i zarazem udowodnić, że i jej leży szczerze na sercu normalny i korzystny dla żydowstwa galicyjskiego rozwój szkół hirszowskich.

Od niej też zależy wprowadzenie w życie dotąd zupełnie zaniedbanej pierwszej części zadania fundacyi t. j. starania się o fachowe wykształcenie rzemieślników. Spodziewać się należy, że i dla tej części znajdzie tak gorliwych i zdolnych wykonawców, jakimi są kierownicy obecnych szkół dla drugiej części zadania fundacyi.



O PRAWDĘ.

(Odpowiedź „Kadimy“ na artykuł „z bieżącej chwili“)

Znamy starą piosenkę żargonową niosącą napis „das „wüste Wien.“ Pieśń ta w ciemnych maluje barwach stosunki wiedeńskie, szerząc ku uciesze powszechnej zbawienny przestrach i pogardę dla Wiednia. Tam twierdzi piosenka, wszystko zepsute i skorumpowane, a nawet najlepsze nie wystarcza, by uczciwego zadowolnić żyda. Piosenką tę mimowoli przypomnieliśmy sobie, gdyśmy przeczytali ostatni artykuł „Przyszłości“ p. n. „z bieżącej chwili“. Szan. autor omawia między innemi także stosunki wiedeńskie, w szczególności stosunki „Kadimy“. Zdaniem jego „Kadimah“ jest dobrą, najlepszą „in dem „wüsten Wien“. Ale po słowach pochwały oświadcza, że i ta najlepsza „Kadimah“ złą jest, tak złą, że autor czuje się spowodowanym wezwać ją energicznie do zerwania z dotychczasową działalnością, chcąc raczej widzieć „Kadimę“ zgubioną, aniżeli taką, jaką jest obecnie. Nie chcemy zbijać poszczególnych twierdzeń pana M., gdyż nie o poemikę nam chodzi, ale o gruntowne wyświecenie sprawy. Oświadczamy zatem już na tem miejscu, że „Kadimah“ stoi stale i niewzruszenie na straży zasad narodowo-żydowskich i że dąży wytrwale i stanowczo do zrealizowania naszych ideałów, chociaż droga, którą „Kadimah“ obecnie kroczy, jest inną, aniżeli dawniejsza. Około ugruntowania i rozszerzenia naszego programu pracuje „Kadimah“ uczciwie i bezustannie. Tak! „Kadimah“ pracuje! Ona się nie „bawi“, jak się raczył wyrazić pan M., a jeśli pan M. nie pojmuje, czemu „Kadimah“ tą właśnie, a nie inną drogą do celów swoich zdąża, niechaj zechce uwierzyć w dobrą wiarę i szczerość kierowników „Kadimy“, niechaj uwierzy że członkowie „Kadimy“ wedle swego najgłębszego, przekonania i wedle swej najlepszej wiedzy dla naszej wzniosłej idei i dla dobra naszego narodu działają. Nie dla wszystkich jedna droga stosowna. Od pana M. i jego towarzyszy nikt żądać nie będzie — i nie czynimy im zaprawdę z tego zarzutu — by się pojedynkowali. Mylą się pan M. i jego towarzysze, jakoteż i ci, którzy go informowali, jeśli sądzą, że ciągłe pojedynki sprawiają „kadimańczykom“ przyjemność, a boli nas, że są ludzie, którzy mniemają, iż rzemiosło „rycerskie“ zamyka nam oczy na inne nasze

zadania, że są ludzie, którzy ducha i celów „Kadimy" zrozumieć nie chcą. Czyżby nie było stosowniej, zamiast czynić nam podobne zarzuty, najpierw się u kierowników „Kadimy" dokładniej poinformować? Tego nieuczyniono i wystąpiono przeciw nam z zarzutami, na które nie zasłużyliśmy, oskarzono nas przed opinią publiczną o zbrodnie, których nie popełniliśmy. Pojedynek jest obecnie dla „Kadimy" niezbędnym środkiem, celem zdobycia sobie wśród młodzieży akademickiej szacunku i poważania, jakiego nam, jeśli chcemy skutecznie nasze ideały w sercu naszych kolegów zaszczepić, niezbędnie potrzeba. Członkowie „Kadimy" się biją, gdyż muszą to czynić należąc w swej większości do armii bądź jako oficerowie, bądź jako kandydaci na takowych „Kadimah" włada szablą, by się stać cieleśnie i duchowo nienagannym oddziałem walczącym razem z innymi bojownikami naszego narodu, za narodu naszego honor, za jego spokój i szczęście „Kadimah" dostarczyła partyi narodowej żydowskiej kierowników i jej usilnem staraniem jest i będzie zawsze, nowe zastępy działaczy dla sprawy naszej wykształcić. Jeśli kto twierdzi, iż „Kadimah" w ostatnich leciech niczem, prócz pojedynkami swego istnienia nie manifestowała, smutnem to jest, ale nie dla „Kadimy", lecz dla tego, który tak twierdzić się ośmiela.

Nie chcemy się rezultatami naszej pracy przechwalać, boć tylko nasz obowiązek spełniamy, jeśli w duchu narodowo żydowskim działamy. Na jedno niechaj nam wolno będzie zwrócić uwagę.

Dawniejszą „Kadimą" — bez jej winy akademicy żydowscy gardzili, pomiatali, nienawidzili, dzisiejszą studenci kochają, szanują i do niej się cisną, gdyż ona jest tarczą ochronną, jest kierowniczką młodzieży żydowskiej. „Kadimah" rozbudziła wśród żydowskiej młodzieży poczucie solidarności złączyła akademików żydowskich już kilkakrotnie do wspólnej akcyi, „Kadimah" dokonała tego, co we Wiedniu zdawało się być niemożliwem, — stworzyła wielką żydowską czytelnię akademicką. Tak! żydowską czytelnię akademicką we Wiedniu założyła „Kadimah", a nie „założono" takową, jak twierdzi kronika „Przyszłości".

Lecz dość już tych faktów, gdyż nie chcemy popaść w pojderzenie, jakobyśmy się sami chwalili. Powtarzamy ponownie: Pojedynek jest dla „Kadimy" tylko środkiem taktycznym, a nie celem, i tylko jako środek jest wśród nas cierpiany i tolerowany; nie jest on zresztą jedynym środkiem, ale jednym z licznych. Tyle o pojedynku.

Chętnie chcielibyśmy pisać o pracy „Kadimy" nad podniesieniem umysłowem swych członków, ale nie chcemy nadużywać cierpliwości czytelników. Biblioteka dość znaczna, odczyty, dyskusye, publiczne uroczystości zwiedzane przez setki studentów i t. d świadczą wymownie, że „Kadimah" tego swego zadania nie zaniedbuje.

Jeśli zatem pan M., opierając się na widocznie błędnych przesłankach wyciąga niesłuszne wnioski i w imieniu „wszystkich" syonistów dyktuje nam warunki, musimy mu oświadczyć: Posiadasz Pan zapewne wielkie wpływy, jesteś, przepuszczamy, nader szanownym i poważanym mężem, jesteś przekonany, iż wszyscy syoniści lwowscy są twego zdania; ale w imieniu wszystkich syonistów przemawiać — nie, do tego nie masz Pan prawa! A chyba mniej jeszcze masz prawo postawić nas przed alternatywą: „Kadimah będzie taką, jak ją chciał mieć Smoleński, albo nie będzie wcale!"

Ależ wielce szanowny Panie M.! Czyż Pan jesteś już komendantem „Kadimy", lub wszechmogącym cenzorem, że w takim tonie do nas przemawiać raczysz?

My odpowiadamy:

Żaden człowiek, choćby to nawet był Smoleński, nie może dla myśli jakiejś stworzyć formę, po wieczne czasy trwałej i niezmiennej. Forma niechaj ginie, wszak ona jest nie istotną, myśl żyje w nas wszystkich, myśl, którą i dla której żył szlachetny duch wieszczy Smoleńskiego, tasama myśl, może nie tak idealna i wspaniała, nie tak owiana blaskiem poezyi, ale przecież myśl Smoleńskiego, idea „syońska." I na mocy tego naszego przekonania oświadczamy Panu i tym, którzy tak myślą jak Pan:

Członkowie „Kadimy" i nadal żyć chcą zasadom narodowo-żydowskim wierni, niepomni na uwagi niesłuszne jednostek, choćby poważnych, bez względu na zarzuty płonne i niezasadnione, żyć chcą, jeśli zajdzie potrzeba, nawet wbrew woli tych, którzy za nimi pójść nie chcą i nie mogą a jeśli by tak żyć nie mogli, chętnie żyć przestaną. W.

Przypisek. Do tego oświadczenia, „Kadimy" winniśmy dodać słów kilka. „Kadimah" nie poprzestała na pisemnem sprostowaniu i usprawiedliwieniu się, ale wysłała do Lwowa

2 delegatów, przewodniczącego towarzystwa p. Reicha i p. Wernera, których zadaniem było niezadowolenie z fatalnego, zdaniem naszem, rozwoju „Kadimy“, jakie w Galicyi i poza Galicyą kiełkowało, a wyrazem którego był nasz artykuł, przez swobodną rozprawę z nami usunąć. Fakt, że „Kadimah“ uznała za stosowne się z nami rozprawić, że zależy jej na tem, by syoniści galicyjscy o niej błędnych nie mieli wyobrażeń, jest pocieszającym objawem i świadczącym, iż „Kadimah“ czuje się solidarną z nami, że jeszcze jest naszą siostrą duszą i sercem. To też z radością przyjęli syoniści lwowscy dawno niewidzianych gości z bratniego towarzystwa. Słuchaliśmy ich wyjaśnień i z najzupełniejszą lojalnością oświadczamy, żeśmy w sądzie naszym o „Kadimie“ c z ę ś c i o w o zbyt ostro wyrokowali, c z ę ś c i o w o zbłądzili. Przekonali nas pp. Reich i Werner, iż liczne menzury ubiegłego półrocza nie mogą być zapisane na karb towarzystwa, lub jego członków, lecz spowodowane zostały przez jednostkę; przyjęliśmy do wiadomości zapewnienie reprezentantów „Kadimy“, że czują odrazę i wstręt do tego przeżytka germańskiej starożytności i że uważają pojedynek tylko za malum necessarium. Przyjmujemy też to do wiadomości zapewnienie reprezentantów „Kadimy“ że hołdują konsekwentnemu syonizmowi, że jednak towarzystwu ich wedle zasady podziału pracy przypadła tylko jedna część rozległego zadania, „pielęgnowanie świadomości narodowej“.

Dyskusya z kierownikami „Kadimy“ wiele ciemnych punktów wyjaśniła i pod pewnym względem zapatrywanie nasze zmieniła, ale nie mogła tego uczynić w wszystkich punktach. Raz nie wyjaśnili nam — mimo że wyjaśnienia dawali — reprezentanci „Kadimy“ stosunku swego do Blocha i Guttmana a znów na zarzut, że „Kadimie“ grozi niebezpieczeństwo wejścia w służbę wstrętnego i szkodliwego dla żydowstwa antiantysemityzmu odpowiedzieli gołem zaprzeczeniem. Nadto okazało się, że „Kadimah“, aby solidarnie z wszystkimi zwolennikami pracować dla dobra żydowstwa, aby się nie stała rychło anemiczną, musi rozszerzyć i pogłębić swój program w tym kierunku, żeby widocznem było w nim objęcie całości kwestyi żydowskiej, jej postulatów kulturnych i społecznych.

Spodziewamy się jednak, że rozszerzenie to i pogłębienie programu nastąpi, skoro „Kadimah“ wejdzie w łączność, w organizacyę z ogniskami partyjnemi. Jako zapowiedź tej łączności uważamy przyrzeczenie udziału „Kadimy“ w tegorocznej konferencyi naszej, choć tylko krajowej. Na tej konferencyi zadaniem będzie „Kadimy“ wyjaśnić jeszcze te punkta, co do których pozostały u nas jeszcze wątpliwości. My ze swojej strony staramy się przez postawienie na porządku dziennym konferencyi specyalnego referatu dyskusyę przygotować i wyjaśnienie umożliwić.

Przebieg obrad konferencyi

kierowników i nauczycieli szkół hirszowskich odbytej w Stanisławowie 17. i 18. lipca 1894.

Posiedzenie otwarto o godzinie 9. przedpołudniem. Obecnych było 45 delegatów (kierowników i nauczycieli języka hebrajskiego), nadto inspektor szkół hirszowskich, pan Nehemiasz Landes, inspektor okręgowy p. Kostecki, reprezentanci komitetu lokalnego stanisławowskiego pp. Lipa Halpern, Weisshaus i adw. kraj. dr. Z. Zins, burmistrz Monasterzysk p. Necheles sprawozdawca „Kurjera stanisławowskiego“ p. N. Schipper, reprezentant redakcyi czasopisma „Carmel“ p. M. Ehrenpreis i redaktor „Przyszłości“ Po oficyalnych powitaniach wybrano przewodniczącym konferencyi p. dra Z. Zinsa i przystąpiono do obrad. Zaznaczyć tu wypada, że nie przystąpiono bez przygotowania. Owszem kuratorya rozesłała była już kilka miesięcy przedtem kwestyonaryusz, obejmujący pytania, o których niżej wspomnimy, do kierowników szkół hirszowskich, którzy przedyskutowali je na konferencyach nauczycielskich, a na podstawie rezultatów tych dyskusyi ułożono odpowiadające każdemu z owych pytań elaboraty. Elaboraty te, które podobno licznie wpłynęły, przekazano specyalnej komisyi do ocenienia, a ta komisya przygotowała na tej podstawie materyał dla konferencyi, formułując wnioski i wybierając z pośród siebie referentów.

Pierwsze pytanie a zarazem pierwszy punkt porządku dziennego opiewał: Czego potrzeba aby na podstawie doświadczenia 3 letniego szkolnictwo hirszowskie podnieść? Referentem tego punktu był p. Grünes, kierownik szkoły w Kołomyi. Po żywej i długiej dyskusyi uchwalono między innemi: Obdzielanie dzieci obuwiem i odzieżą ze względów pedagogicznych należy do kierownika nie do komitetu lokalnego; każdy członek komitetu winien wizytować szkołę co najmniej 3 miesiące na rok, w każdej szkole ustanawia się 2 nauczycieli języka hebrajskiego s t a l e, nauczyciele po nad tą liczbę są tylko prowizorycznie ustanowieni; celem uprzystępnienia dzieciom (pochodzącym z warstw ciem-

nych) wiadomości winno się mimo wykładowego języka polskiego w razie potrzeby tłómaczyć niezrozumiałe pojęcia i wyrazy żargonem; w końcu należy czynić starania o wywalczenie dla szkół hirszowskich prawa publiczności.

Drugi punkt porządku dziennego, sprawa podniesienia frekwencyi w szkołach hirszowskich był przedmiotem referenta p. W. Engländera (Tarnów). Z uchwał zasługują na uwagę następujące: 1) Co sobotę popołudniu urządzać się ma egzorty dla uczniów. 2) Obok szkół należy zakładać szkółki fiebloweskie.

O godzinie 1. w południe zamknięto posiedzenie. O 2 godzinie odbyło się osobne posiedzenie nauczycieli języka hebrajskiego celem przedyskutowania wniosków pp. Weissberga (Stanisławów) i Schulbauma (Kołomyja). O 4. godzinie rozpoczęto na nowo obrady plenarne.

Trzeci punkt, sprawa rewizyi czytanek polskich i niemieckich, którą referował p Goldstaub (Stanisławów), wywołał bardzo żywą i pouczającą dyskusyę, w której brał udział i inspektor okręgowy p. Kostecki. Uchwała zapadła w tej sprawie ma doniosłe dla szkolnictwa hirszowskiego znaczenie, mianowicie uchwalono zrewidować wspomniane czytanki, usunąć ustępy treści chrześcijańsko-religijnej i zastąpić je ustępami treści żydowskiej Podnieść należy z zadowoleniem, że uchwała ta zapadła prawie jednomyślnie, prawie, gdyż odezwał się tylko jeden głos przeciwny. Na mocy tej uchwały wybrano komisyę złożoną z 5 kierowników i mającą na celu ową rewizyę. O 7 godzinie posiedzenie zamknięto.

Dnia 18. o 9. godzinie przedpołudniem rozpoczęto obrady nad ważnym punktem 4, traktującym o środkach polepszenia nauki języka hebrajskiego Referował p. Mojżesz Schulbaum Uchwalono: Z przeznaczonych do nauki języka hebrajskiego 8 godz. tygodniowych 5 należy poświęcić nauce biblii, a 3 właściwej nauce języka. Z prawdziwem zadowoleniem konstatujemy, że przy tej sposobności wypowiadano zapatrywania które przyznają nauce języka hebr. znaczenie odpowiednie, w szczególności podnosimy zapatrywanie wypowiedziane przez p. N. Landesa, że nauka języka hebrajskiego winna być tak zreformowaną, iżby młodzież opuszczając szkołę hirszowską tyle umiała języka hebrajskiego, co polskiego Dziwna jednak rzecz że sami nauczyciele języka hebrajskiego, czy z obawy przed zwiększeniem się pracy czy też dla braku zrozumienia doniosłości sprawy oświadczyli się prawie wszyscy przeciw projektowi rozszerzenia nauki języka hebrajskiego w sposób właśnie podany. Mimo to jednak uchwała wspomniana przyszła do skutku i wybrano komisyę celem ułożenia planu nauki języka hebrajskiego składającą się z następujących pp. Schulbaum (Kołomyja), Teller (Borysław), Tauber (Buczacz), Robinsohn (Stanisławów), Spielmann (Śniatyn) i Grünes (Kołomyja) Nadto uchwalono rezolucyę upraszającą kuratoryę o zaproszenie do tej ankiety ludzi obeznanych ze sprawą, o którą idzie, z poza grona nauczycielskiego.

O godzinie 1. w południe przerwano obrady i rozpoczęto je na nowo o godzinie 4. popołudniu. nad 5. punktem porządku dziennego tj. nad kwestyą wykształcenia fizycznego uczniów szkół fundacyjnych Referował p. Sperber (Mielec) Uchwalono zaprowadzić praktyczne roboty ręczne przy nauce (nadto slöjd i t p.) W ciągu dyskusyi nad tą sprawą wypowiedziano bardzo wiele trafnych uwag i zapatrywań, które zasługują na szersze uwzględnienie, których jednak dziś dla braku miejsca i dla tego, że niepowołani jako niefachowcy tak ważnej sprawy rozstrzygnąć nie czujemy się na siłach Byłoby pożądanem, żeby nauczyciele sami głos zabierali i roztrząsali sprawę w publicznej dyskusyi — 6. i ostatni punkt porządku dziennego traktował o konieczności przyczyniania się ludności galicyjskiej do wydatków fundacyi. Na wniosek referenta pana Goldstauba (Stanisławów) uchwalono zakładać w poszczególnych miastach, siedzibach szkół hirszowskich, towarzystwa „przyjaciół dzieci", któreby starały się o wspieranie dziatwy ubogiej obdzielaniem jadłem i odzieżą i t. d.

W końcu wybrano wydział wykonawczy, mający starać się o wykonanie tych uchwał, t. z. o przesłanie ich kuratoryi z odpowiedniem uzasadnieniem Siedzibą wydziału jest miasto Stanisławów należą do niego pp Engländer (Tarnów), Goldstaub (Stanisławów), Grünes (Kołomyja), Langer (Buczacz) i Sperber (Mielec-Rzeszów). Na tem dr. Zins o godzinie 6 zamknął konferencyę pięknem przemówieniem.

O godzinie 8. wieczorem odbył się w lokalnościach zboru żydowskiego jego staraniem wspaniały bankiet na który zaproszono wszystkich uczestników konferencyi. Pomiędzy poszczególnemi daniami przemawiano i wznoszono toasty w podniosłym nastroju Z tych toastów na szczególną uwagę zasługuje toast wzniesiony przez p dra Zinsa, który w dłuższem co prawda pięknem przemówieniu starał się wykazać, że celem fundacyi hirszowskiej jest uczynienie z żydów polaków i który choć zapewniając, że jest sam gorącym żydem, w zapale asymilacyjnym wychylił kielich na zdrowie „żydów-polaków" Redaktor naszego pisma i p. Ehrenpreis, reprezen-

tant „Karmelu“ zaznaczyli przedewszystkiem, że obrady dwudniowej konferencyi, zapatrywania tam wypowiedziane i gorliwość, jaką nauczyciele okazali na niej, przekonały ich o dobrej woli tak inspektora jak i nauczycieli-kierowników i w znacznym stopniu usunęły tę nieufność, z jaką dotąd do nich się odnosili, potem zestawiając zapatrywania wypowiedziane właśnie na konferencyi tak przez inspektora p. Landesa jak i kierowników z zdaniem p. dra Zinsa, dalej zwracając uwagę na to, że komitety wykonawcze właśnie dla swego politykowania polskiego utraciły grunt pod nogami, i na to że żydzi nie mają powodu wyrzekać się swe narodowości, zwłaszcza w czasach obecnych, wykazali bezzasadność twierdzenia dra Zinsa. Celem elementarnych szkół fundacyi — mówił jeden z nich — jest w rzeczy samej wykształcenie tak fizyczne jak umysłowe, jest „asymilacya“, ale nie ta wstrętna, wyrzekająca się własnego „ja“, sprzedająca własną godność i godność narodu, nie asymilacya -- zlanie się z jakąkolwiek narodowością, lecz zbliżenie się do kultury europejskiej, podniesienie żydów do poziomu umysłowego wykształconego europejczyka. Pan Ehrenpreis nadto podniósł znaczenie i stanowisko języka hebrajskiego w szkołach hirszowskich i przedstawił na tem tle doniosłość uchwał dotyczących na konferencyi zapadłych. Reprezentanci naszego stronnictwa tak jeden jak i drugi wychylili kielichy swe na powodzenie szkół hirszowskich prowadzonych w duchu odpowiadającym potrzebom prawdziwym żydowstwa, w duchu żydowskim i na powodzenie wykształconych żydów. Jeszcze inni obecni jak np. pp. Engländer, Liebling, Nagelberg zabierali głos po tem a zabawa przeciągnęła się do godziny 12 w półn.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl. Na posiedzeniu przemyskiej grupy austryackiego „Zionu“ związku austryackich stow. dla kolonizacyi Palestyny i Syryi dnia 24. lipca 1894 roku odbytem Wydział uchwalił przyczynić się datkiem 6 koron do ogrodu w Palestynie na cześć wielce około żydowstwa zasłużonego rabina Samuela Mohliwera założyć się mającego, sprowadzić następnie z Palestyny 20 etrogim pierwszego, a 20 etrogim drugiego gatunku a wreszcie podziękować publicznie panu drowi Kornhäuserowi, który z powodu wyjazdu swego z Przemyśla nasz Wydział opuścił za Jego niezmordowaną, podziwienia, naśladowania godną i bezinteresowną pracę około założenia i rozwoju naszego towarzystwa S, L.

Dąbrowa Egzamin w szkole br. Hirscha w Dąbrowej odbył się 28. czerwca 1894 na który zgromadzili się jako goście W. p. c. k. Starosta, ks. kanonik, c. k. komisarz starostwa i wiele innych osób, tak mężczyzn jak i pań. Dzieci uczęszczające do szkoły pomienionej pod każdym względem zadowolniły odpowiedziami swemi słuchaczów. Własnoręcznie podpisany jako delegat i przewodniczący egzaminu wyraża więc we własnem i byłych gości imieniu nauczycielowi i kierownikowi zarazem panu Hermanowi Löwenstarkowi zupełne uznanie za tak dobre i znamienite prowadzenie i nauczanie dzieci.

Dr. Zaręba burmistrz.

KRONIKA.

Zjazdy partyjne. W czwartek dnia 30. sierpnia b. r. odbędzie się 2. zgromadzenie delegatów związku austr. towarzystw dla kolonizacyi Palestyny i Syryi „Zion“. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie komitetu wykonawczego związku 2) Wybór komitetu wykonawczego. 3) Uchwała co do wydania oznaczonych w art. XVII. statutów funduszów. 4) zmiana statutu. 5) Oznaczenie przyszłego miejsca zgromadzenia delegatów. 6) Wnioski. Na tem zgromadzeniu delegatów mogą być reprezentowane jedynie grupy miejscowe (kolonizacyjne) związku i to jak na obecny stan ruchu tylko przez jednego delegata. Delegat ten może być wybranym z pośród członków jakiejkolwiek grupy miejscowej — W niedzielę 2. września b. r. rozpoczyna się 2. poufna konferencya narodowej partyi żydowskiej w Galicyi. Tymczasowy porządek dzienny jest następujący: 1) Sprawozdanie komitetu wykonawczego z czynności za rok ubiegły. 2) Sprawozdanie poszczególnych delegatów towarz. (o stanie ruchu w danej miejscowości) 3. Referat o agitacyi (dr. G. Zipper) 4. O zmianie organizacyi partyi galicyjskiej (M. Sprecher) 5) Nasze stanowisko wobec wyborów do ciał ustawodawczych (sejmu, rady państwa) (pp. O. Thon i H. Gabel) 5) Kahały i nasz do nich stosunek (dr. A. Salz) 6) Szkolnictwo żydowskie w Galicyi (szkoły hirszowskie) (p. A. Nagelberg), Korreferat w sprawie reformy nauki religii (p. O. Thon) 7) Obecny stan ruchu syonistycznego. Odczyt. (Dr. Natan Birnbaum) 8) Sprawa oświaty ludu żydowskiego w Galicyi (p. M Ehrenpreis) 9) Organizacya dobroczynności żydowskiej w Galicyi (dr. J. Lehrfreund) 10) Stosunek nasz do żydowskich towarzystw akademickich (pp. D. Malz i Reich) 11) Wnioski: a) w sprawie założenia towarzystwa politycznego (dr.

G. Zipper) b) w sprawie stosunku naszego stronnictwa do partyi socyalno-demokratycznej (p. A. Korkis) c) w sprawie wydawnictwa kalendarza hebrajskiego (p. M. Ehrenpreis) d) w sprawie wydawnictwa organu hebrajskiego (p. L. Taubes) e) w sprawie założenia kolonii, galicyjskiej w Palestynie (p. L. M. Landau) f) w sprawie handlu produktami palestyńskimi (dr. J. Traum)

W tej konferencyi mogą brać udział wszelkie towarzystwa o tendencyach żydowsko-narodowych (nietylko kolonizacyjne) i mają prawo wysłania 3 reprezentantów własnych miejscowych). Dokładny i ostateczny program konferencyi podany niebawem zostanie. Zwraca się uwagę tych towarzystw, które jeszcze udziału swego nie zgłosiły, (Sędziszów, Złoczów, Stanisławów), żeby to jak najrychlej uczyniły. Zarazem uprasza się o nadesłanie jak najrychlejsze przyrzeczonych kwot na poniesienie kosztów urządzenia konferencyi

„Polski Antysemita“ Pod tym tytułem ma być z dniem 1. października rozpoczęte wydawnictwo nowego polskiego dziennika, z programem o ile z rozesłanych prospektów sądzić można klerykalno-szowinistyczno-antysemickim.

W Paryżu zawiązało się towarzystwo, mające na celu objaśniać wychodźcom żydom, dokąd mają kierować swe kroki p. t. Comité d' etudes pour l' émigration des israélites. Na czele stoją jako przewodniczący nadrabin paryski Zadoc Kahn, dalej pp. Narcisse Leven, Emil Meyerson, S. Reinach i E. Madeira, wszyscy nasi zwolennicy. Spodziewać się należy, że odtąd emigracya żydów będzie więcej planową, kierowaną rozsądnie. Należało by jeszcze w nowych siedzibach żydów starać się o normalny ich rozwój narodowy.

Nieprzyjemna ulga. Rosyjska Rada państwa akceptowała nowy projekt ministerstwa finansów względem opłaty podatków przez żydowskich kolonistów w guberniach Cherson i Jakaterinosław. Wedle ustawy z roku 1836 obowiązani mianowicie byli żydzi rozkolonizowani na państwowych gruntach oprócz zwykłych podatków składać także pewną roczną taksę, której spłata po pewnym czasie czyniła ich właścicielami uprawianych gruntów. Obecnie zwolniono ich od dalszej opłaty tejze taksy, przez co uniemożliwiono im nabycie na własność pomienionych gruntów i uczyniono z nich wiecznych dzierżawców.

Pisma petersburskie donoszą, że podniesioną została kwestja przeniesienia w miastach, gdzie zydzi mieszkają, jarmarków z niedzieli na sobotę, a to dla usunięcia z drogi kupców i handlarzy chrześcjan konkurencji z żydami „S. Petersb. Wied.“ dowiadują się, że rozpatrzenie tej kwestyi poruczone oddzielnej komisji.

„Woschód“ podaje następującą, wielce interesującą wiadomość. Do Petersburga przyjechał temi dniami znany północno-amerykański, kaznodzieja, i działacz społeczny, dr. Józef Krauskopf, (jeden z organizatorów pomocy przysłanej do Rosji w r. 1892 dla dotkniętych głodem), z projektem założenia w Rosji kolonij rolnych dla biednych żydów, zmuszonych wywędrować zagranicę W półn.-Ameryce dr. Krauskopf zjednał dla tego zamysłu poczet filantropów, gotowych poprzeć dzieło dużemi ofiarami. W Petersburgu, przy spółdziałaniu półn.-amerykańskiego poselstwa, dr. K przestawił plan swój z jednemu z wysoko postawionych dygnitarzy, który — jak „Woschód“ słyszał — odniósł się sympatycznie do projektu założenia kolonij, żydowskich w mniej naludnionych częściach Cesarstwa, i obiecał planowi temu dać bieg przynależny.

Dr. Krauskopf skorzystał ze swego pobytu w Rosji dla obznajmienia się z opinją osób miarodajnych, chrześcijan i żydów, o właściwości swego projektu. Między innymi rozmawiał w Petersburgu z niektórymi członkami komitetu, zawiadującego funduszem rolniczym dla żydów, i hirszowskiego kolonizacyjnego towarzystwa, oraz z p. Sołowiewem i innymi przedstawicielami literatury ruskiej i rusko-żydowskiej Z Petersburga dr. K. udał się do obrębu osiedlenia żydów, dla naocznego obznajmienia się z ekonomicznem położeniem żydowskiej ludności i ze stanem kolonij żydowskich na południu Rosji Po drodze dr. K. zajechał do Jasnej Polany i dłuższą miał romowę z hrabią L N. Tołstojem, który jak „Wosch.“ donoszą, wyraził się z ubolewaniem nad nieprzyjaznem odnoszeniem się do kwestyi żydowskiej ze strony niektórych organów prasy, i pochwalił w zupełności myśl osadzenia na roli wszystkich żydów, zmuszonych wywędrować za ocean,

Z bliższemi tej sprawy szczegółami „Wosch.“ przyrzeka obznajmić czytelników w następstwie.

Kontrola nad bankierami. „Praw. Wiest“ w N. 145 ogłasza uchwałę Rady państwa, dotyczącą różnych zmian w przepisach, obowiązujących domy bankierskie. Zmiany owe mają na celu rozciągnięcie kontroli państwowej nad operacjami rzeczonych domów. Celem umożliwienia tej kontroli wezwano właścicieli wszystkich domów bankierskich, kantorów i tym podobnych instytucyj, nieposiadających zatwierdzonej przez rząd go przywileju oraz właścicieli kantorów wekslów, aby wskazali gubernatorom, lub naczelnikom miast, jakie mianowicie prowadzą operacye. Do wykonania tego wezwania oznaczono termin: w Rosyi europejskiej po dzień 15. sierpnia w pozostałych częściach państwa po 15. października (v. s.)

Ustawę, o której mowa, uzupełnia zmiana prawodawcza przepisów kodeksu karnego, mianowicie art. 1174, w ten mianowicie sposób, że utrzymujący domy bankierskie i kantory, których ustawa nie jest przez rząd zatwierdzona, oraz właściciele kantorów weksli, winni dokonywania niedozwolonych im operacyj, ulegają karom pieniężnym do trzech tysięcy rubli, zamknięciu w więzieniu do ośmiu miesięcy i pozbawieniu prawa utrzymywania domów bankierskich, lub kantorów weksli

W Woschodzie czytamy następujące wiadomości o żydowskich koloniach w północnej Ameryce: Kolonia „Alliance" zajmuje się wyłącznie uprawą roli, gdy „Rosenhain" i „Karmel", i przemysłem. „Alliance" znajduje się w kwitnącym stanie. W kolonii znajduje się 180 rodzin (1100 dusz) Urodzaj przeszłej zimy zupełnie zabezpieczył ich byt. W kolonii są dwie synagogi i szkoła z dwoma nauczycielami i 150 uczniami. W Rosenhain mieszka 700 dusz, między którymi 60 rodzin zajmuje się uprawą roli, a 30 po większej części maszynowem wyrabianiem bielizny. Rosenhain zajmuje 4000 akrów. Wyrabianie bielizny teraz podupadło znacznie W kolonii tej jest mała synagoga i szkoła z 60 uczniami W „Karmelu" jest koło 200 rodzin, w tej liczbie 20 fermerów, uprawiających 5000 akrów. W całej kolonii 2600 akrów.

Woodbyne — kolonia założona przez br. Hirscha niedaleko od Capmaj liczy 71 rodzin tj, 300 dusz, a między nimi 51 rolników, 20 krawców, rzemieślnicy; około 25 rodzin rzemieślniczych dla braku pracy wróciło do Nowego-Yorku.

W koloni założono teraz fabrykę w której pracuje koło 25 ludzi. W Wudbajnie znajdują się 2 szkoly z 150 uczniami. Kolonią kieruje agronom G. L. Labsowicz.

Zapis. Zmarły niedawno w New-Yorku Jose Seligman zostawił na cele żyd.-humanitarne 125000 rubli, z tego 100000 rubli na szpital żydowski Mount Synai.

„Woschod" omawia w artykule wstępnym potrzebę utworzenia przy centralnym komitecie kolonizacyjnym w Petersburgu oddzielnej komisji, dla kwalifikowania do wysyłki do Argentyny żydów także nierolników, mianowicie rzemieślników i ludzi pracy w ogóle. Przy tej okazji wspomniony organ przywodzi z urzędowych źródeł cyfry, wyobrażające liczbę tej kategorji żydów w niektórych guberniach.

I tak rzemieślników żydów było z końcem r. 1887: w gub. wileńskiej 3032, w wołyńskiej — 3894, w grodzieńskiej — 4341, w kowieńskiej — 3641, w mińskiej — 3816. Do liczb tych nie wchodzą robotnicy, niezapisani do cechów rzemieślniczych, jak szklarze, brukarze i t. p. W ogóle, w 15-tu gub. okręgu „osiedlenia" (prócz gub. Król. pol) było z końcem roku 1887: stolarzy żydów 20131, ślusarzy i kowali — 14172, blacharzy, traczy i cieśli — 11487, sztukatorów, malarzy pokojowych i tapicerów — 10025, cegielarzy i kamieniarzy — 4874, furmanów — 18325, kopaczy i robotników przy budowie mostów — 17595, ogółem ludzi pracy po większej części ciężkiej, blisko — 100000. W obec wyrzekań na pasożytnictwo żydów — cyfra dosyć wymowna.

„Woschodowi" piszą z Jaffy: Każdemu zapewne wiadomo, że mnóstwo palestyńskich kolonistów składa się z ludzi pół wykształconych, jak byłych kupców, rzemieślników, wogóle z ludzi, którzy przeszłość swą spędzili w miastach. Możnaby spodziewać się że ich dzieci będą już zupełnymi kolonistami, przywiązanymi do roli i do swych robót polnych. Wpajać w dzieci chęć zostania wzorowymi kolonistami i kolonistkami na świętej ziemi naszych przodków — oto współczesne zadanie wychowania palestyńskiego. Teraźniejsze zaś wychowanie prowadzone w duchu francuskim wcale nie odpowiada temu celowi. Przyznając, że dla kupców, rzemieślników miast przybrzeżnych w Palestynie, gdzie stykają się wszelkie możliwe narodowości, język francuski jest niezbędnym, uważam go za zupełnie zbyteczny, dla rolników. A gdyby nawet, zasada, że dzieciom kolonistów niezbędnem jest czytanie dzieł literatur zagranicznych, była słuszną, to już lepiej dać pierwszeństwo językowi angielskiemu (język niemiecki przy całem swem znaczeniu i bogactwie literatury jest szkodliwym, dlatego że opóźnia wyrugowanie żargonu przez język hebrajski) Ale przyczyna że dzieci uczą się tam języka francuskiego, a nie innego tkwi w składzie administracyi, Największa część urzędników składa się z żydów francuskich, lub z sfrancuziałych byłych wychowańców Alliance, którzy się już oddalili od żydowstwa w ogólności, a od aszkenazów mówiących żargonem niemieckim w szczególności Niektórzy „francuziki z Bordeaux" wprost z nienawiścią patrzą na swych braci mówiących wzgardzonym językiem zwycięzców z pod Sedanu Nie zważają na polecenie samego barona, żeby główną uwagę zwracać na język hebrajski jako narodowy i na arabski, jako miejscowy a dominujące miejsca w szkołach kolonistów zajmuje francuszczyzna Kolonie, które są w łaskach Administracyi wcześniej otrzymały nauczycielki i dyrektorki z Paryża jak np Zychron Jakób, gdzie

już od kilku lat panuje w szkołach płeć piękna paryska. Ryszon Lecyon był do tego czasu w niełasce u administracyi i dla tego był pozbawiony dyrektorki paryskiej. Lecz o to nagle gniew zmienił się w łaskę i kolonia została uszczęśliwioną. Ekron przynajmniej nie darmo procesował się z administracyą, nie darmo kilku kolonistów aresztowano, albowiem oni mieli szczęście usłyszeć z ust samego głównego rządcy kolonij. (p. Szeida) mniej, więcej następujące słowa: „Wy myślicie, że p. baron się o was nie troszczy? Jesteście w błędzie — oto za rok on poszle do was dyrektorkę, która będzie wychowywała wasze dzieci po francusku“. Te dzieci prawdziwych kolonistów, którzy jeszcze w Rosyi byli rolnikami, nie mają żadnej innej potrzeby oprócz francuzczyzny. Czytelnik mógłby pomyśleć. że ja jestem silnym zwolennikiem żargonu, ale oświadczam, że nie idzie mi o żargon. W Palestynie gdzie spotykają się żydzi z zachodniej Europy, Rosy i Bucharyi, Persyi, Południowej Arabii, Abissynii, to wspólnym językiem dla żydów może być tylko język ich przodków, tam się czuje, że język ten nie umarł, że on jeszcze żywy, tak żywy jak i naród żydowski, tu słyszeć można wyraźną różnicę w wymawianiu podobnych do siebie głosek jak między chet a chaf i t. p. Jednem słowem język hebrajski pod względem foretycznym jest tu żywym a pod względem literackim on postępuje naprzód olbrzymimi krokami w kształceniu form wyrażeń i t. p. Niestety przedstawiciele Alliance Israelite Universelle mało troszczyli się o używanie tego języka jak w szkołach całego Wschodu, tak w szczególności w szkołach palestyńskich. Za główny język uważa się francuzki, on jest językiem wykładowym, a hebrajskiemu przyznają najskromniejsze miejsce. A jest to tem bardziej zadziwiającem zjawiskiem, że Alliance nie jest towarzystwem specyalnie francuskięm, lecz ogólno-żydowskim, że liczy ona dużo członków w Niemczech i w innych krajach; już o wiele racyonalniejszem było by używać w szkołach jeżeli już nie języka hebrajskiego to przynajmniej arabskiego, co by odpowiadało warunkom miejscowym, a nie robić z kolonistów palestyńskich jakichś wydelikaconych francuzów.

Mamy tu niedaleko od Jaffy szkołę rolniczą imieniem Mikwe Israel. Skończywszy siedm lat szkolnych i złożywszy egzamin, uczniowie nie znajdując posad w Palestynie są zmuszeni wyjeżdżać za granicą. I tu widzimy, że Mikwe Israel według swego programu funkcyonuje w charakterze komitetu emigracyjnego żydów francuzkich. Hebrajski język dotychczas prawie nieznanym był wychowańcom Mikwe.

Ale niema reguły bez wyjątku. Takim szczęśliwym wyjątkiem jest szkoła założona w samej Jaffie tam głównym językiem, językiem wykładowym jest hebrajski, a dzieci jak w szkole samej tak i między sobą posługują się wyłącznie językiem hebrajskim.

Wielu z pomiędzy naszego narodu pragnie odrodzenia i rozkwitu języka naszych przodków i wierzy w możebnosć urzeczywistnienia najwznioslszej idei I w rzeczy samej wszyscy nieuprzedzeni muszą im przyznać słuszność, przekonawszy się o żywotnej sile tego języka i widząc olbrzymie postępy, jakie on zrobił w ostatnim czasie pod względem literackim Aby dzieło zaczęte uwieńczyć szczęśliwym skutkiem, powinni ci, którzy szczerze zajmują się realizacyą tej idei starać się po pierwsze przetłumaczyć na język hebrajski ważniejsze dzieła ze wszystkich gałęzi umiejętności i zarazem dzieła klasyczne z beletrystyki obcych literatur. Tak też od dłuższego już czasu się dzieje a w najnowszych czasach ruchliwe wydawnictwo warsz. „Achiasaf“ wydaje po hebrajsku Lipperta wielką „Historyę kultury“ w przekł. Frischmana i Spencera rzecz „O wychowaniu“ w przekł. Dawidowicza, po drugie założyć w Palestynie seminaryum nauczycielskie, aby seminarzyści opuszczając ten zakład byli w stanie wykładać wszystkie przedmioty w języku hebrajskim.“

Z niektórych miast rosyjskich na prowincyi donoszą o praktykowaniu przez żydów w dalszym ciągu zabobonnego zwyczaju urządzania na cmentarzach ślubów, do których wybierane są najbiedniejsi w mieście kandydaci i kandydatki do stanu małżeńskiego, a to dla zażegnania jakoby cholery. Praktyka to, sama przez się niewinna, i owszem czyn dobry w każdym razie spełniają. Wszelako, czasby zaprzestać stosowania zabobonnego, z kabalistycznych ciemnic pochodzącego zwyczaju, dającego powód do szyderstw i naigrawań ze strony nieżydów. Rabini i duchowni miejscowi powinni nie dopuszczać więcej odbywania przesądnego tego obrzędu i starać się o to, aby koszta kojarzenia stadeł w obec zmarłych, obracane były raczej na ulepszanie warunków zdrowotnych dla żyjących. Wielka bowiem nędza i straszne zaniedbanie, panujące śród ubogich warstw ludności żydowskiej na prowincyi są główną przyczyną grasowania śród niej zarazy.

Na zebraniu odbytem onegdaj w Hagenie, w którem kilkanaście tysięcy osób uczestniczyło, znany pisarz niemiecki, Karol Weigt, wygłosił mowę na temat „Polityczne i społeczne zbłąkanie antysemityzmu“, która z entuzjazmem została przez obecnych przyjętą.

Korespondancya redakcyi.

Komitet wykonawczy składa serdeczne podziękowanie pp. J. G-ldfeldowi i Herscherowi(w Stanisławowie) S Goldstaubowi, A. Ringlowi (w Buczaczu) i L. Zweigowi sen. (w Peczeniżynie) S. Imberowi, M. Rohatynowi, w Złoczowie, Mescherowi i Dreifussowi, Pudlesowi, Pomeranzowi i Weisnichtom w Tarnopolu. Marguliesowi w Sassowie : za to, że raczyli być pomocni delegatowi p. D Schreiberowi w propagandzie naszej sprawy.

Wszyscy ci, którzy mają **bloki**, raczą jak najrychlej — do 31. sierpnia — nadesłać je wraz z rachunkami Przed 1. września winny wszystkie rachunki być spisane i załatwione.

OD ADMINISTRACYI.

Potwierdzamy odbiór przedpłaty w następującym szan. abonentom za rok 1894/95 Wny Dr. Alfred Nossig w Paryżu 10 franków zł. 4 95 ct. za pół roku: w Dąbrowie: Wny Löwenthal H. w Lincu: Wny Hausmann Fritz, w Horodence: Wny Berlas Michał we Lwowie: Wni Korngold Dawid, Krampner Herman, Rothman Adolf, w Tarnowie: Wny Dr. Traum Józef za kwartał: w Jaworowie: Wny Henner Baruch we Lwowie: Wni: Bodek Jakób, Baar Regina Gruder M., Glück Amalia, Mieses S, Mensch Anna, Rude Mojżesz, Dr. Wasser Ozyasz, Dr. Zipper Gerszon, w Rozwadowie: Szan. Zarząd szkoły Bar. Hirscha, w Stryju: Wna Zipperówna Toncia, w Stanisławowie: Wny Sztencel Leon, w Skale: Wny Weingeist Hersch, w Żurawnie: Wny Bleicher Emil Hersch,

Za kółka: Wny Sterner Mojż. we Wiedniu 2 złr. 15 ct ct. Wny Ruhsberg W. w Drohobyczu 1 złr. 50 ct.

NADESŁANE.

Towarzystwo ku wspieraniu słuchaczów wszechnicye rygorozantów, i auskultantów wyznania mojż. we Lwowi polecając godnych kandydatów na koncypientów, mundantów i nauczycieli domowych uprasza o wszelkie podobne zgłoszenia do lokalu Towarzystwa ul. Krakowska l. 36.

Maurycy Altenberg, sekretarz. — Dr. Maksymilian Fried, przewodniczący.

OGŁOSZENIA

Wydawca: K. Stand. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: A. Korkis.

Z drukarni Ch. Rohatyna we Lwowie.